

Kiedy wojna?

15 sierpnia 2023

Na początku września 1939 roku mój ojciec wywiózł swoją żonę, a moją późniejszą matkę, z Warszawy za granicę, do majątku jego matki, a mojej babci Zofii, gdzie zamieszkiwała wraz z dziećmi do końca wojny. Dla mojej matki, która żyła tam w znakomitych, wręcz w luksusowych warunkach, wojna była czymś absolutnie abstrakcyjnym!

Za wyjątkiem tego, że mój ojciec, a jej mąż opuścił swoją rodzinę, ponieważ poszedł walczyć. Poszedł wyzwalać Polskę. Po zakończeniu działań wojennych mój ojciec, po powrocie z frontu, spod Berlina, ponownie zabrał swoją żonę wraz z dziećmi i przywiózł do Warszawy. Widok ruin Warszawy wywołał na mojej matce wstrząsające wrażenie. Niemniej jednak nigdy nie potrafiła zrozumieć tego, że wojna, w której aktywnie uczestniczył mój ojciec jako snajper, zniszczyła go psychicznie i fizycznie, że został ludzkim wrakiem... Natomiast swoje córki – moje siostry, wychowała w niczym nieuzasadnionym uczuciu (chyba że ogromnym dobrem, które doświadczyła w czasie wojny), w nienawiści do babci Zofii...

Za Gomułki

Piszę o tym, ponieważ w bezcennych, a i często obraźliwych komentarzach do mojego ostatniego felietonu, dostrzegam wiele ambiwalencji, przeciwstawności, które skojarzyłem z powyższą rodzinną historią.

Komentatorzy nie dostrzegają, że ówczesna powojenna Polska uczyniła wiele dobra dla ich rodzin, dla Polaków. Nienawidzą jej z taką samą zawziętością, jak moja matka babcię Zofię. We wspomnianym przeze mnie felietonie, w ówczesnym gomułkowskim okresie z zazdrością patrzyłem jak moi koledzy „za punkty”, które otrzymywali przy składaniu dokumentów na studia za swoje fornalskie bądź lumpenproletariackie pochodzenie,

preferencyjnie przyjmowani byli na studia. Z zazdrością patrzyłem, jak biedni wieśniacy, którzy przyjechali do pracy w Bielsku-Białej z odległych siół w Polsce, w bardzo krótkim okresie za darmo otrzymywali nowe mieszkania. Ponieważ było to wpisane w ówczesną socjalistyczną doktrynę polityczną, przeprowadzanych zmian społeczno-politycznych...

Polska Ludowa – więcej dzieci

Obecnie potomkowie beneficjentów ówczesnego gomułkowskiego okresu piszą o tym historycznym okresie ze skrajną, niczym nieuzasadnioną pogardą. Ba! Ale z podobnym zacięciem krytykują obecny kapitalistyczny ustrój, o który walczyli ich rodzice – turbo strajkmistrze. Ustroju z pełną wolnością religijną i całkowitym zakazem aborcji. Z jej penalizacją. Czy nie wydaje się to dziwne, że w „mrocznych komunistycznych czasach” w Polsce Ludowej rodziło się więcej dzieci, przy pełnym dostępie do aborcji, niż obecnie w hiperdemokratycznym ustroju? Z pełnym zakazem aborcji. Czynione komentarze obnażają braki elementarnej wiedzy ich autorów! Historycznej wiedzy. Niezbędnej dla zrozumienia współczesności. Dla zrozumienia, dlaczego Polska wpychana jest w wojnę toczącą się za naszą wschodnią granicą.

Amerykańskie początki ruchu antywojennego

Wyjaśniam, że w trakcie prowadzonej wojny w Wietnamie, za rządów 36 prezydenta USA Lyndona Johnsona, powstał ruch antywojennego protestu (w drugiej połowie lat 1960.). Określano go później jako ruch hippisowski. Jego ideologia opierała się na pacyfizmie, co wyrażały hasła „make love, not war” („czyń miłość, nie wojnę”), „non violence” („bez przemocy”) i „peace and love” („pokój i miłość”).

Wszyscy ludzie są braćmi, a świat jest na tyle duży, że

starczy na nim miejsca dla każdego. Moi adwersarze w swoich komentarzach nie dostrzegli tego. Moi krytycy nie dostrzegli też, że w ówczesnym, jak i późniejszym okresie, w USA powstało wiele znakomitych filmów antywojennych! W tym w 1979 roku arcydzieło kinematografii światowej – „Czas apokalipsy”, w reżyserii Francisa Forda Coppoli z niezwyklej oprawą muzyczną zespołu The Doors. Z wokalistą Jimem Morrisonem, występującym wraz z Robbym Kriegerem, Johnem Densmorem oraz klawiszowcem Rayem Manzarkiem polskiego pochodzenia...

Antywojenne nastroje w Polsce Ludowej

Wspomniane w moim poprzednim felietonie protesty antywojenne za rządów Władysława Gomułki w Polsce, z próbami ich ośmieszenia przez komentatorów – ignorantów, nie wytrzymują próby w świetle przetaczających się antywojennych protestów w ówczesnej Ameryce (USA i Kanadzie) oraz w Europie Zachodniej. Dołączyła do nich też Polska pod przywództwem Gomułki. Brak tej wiedzy u komentatorów dowodzi, że najprawdopodobniej, w przeciwieństwie do mnie, nie było ich jeszcze na świecie. Ale też świadczy o zwykłym lenistwie... Albowiem wystarczyło tylko zadać sobie trochę trudu i prześledzić ich historię w Internecie.

W okresie PRL-u rządowa propaganda absolutnie nie musiała się wysilać. Wystarczyło od czasu do czasu zainwestować w kulturę i kupić antywojenny film z USA. Filmy amerykańskiej produkcji cieszyły się dużą oglądalnością w ówczesnych polskich kinach i TV. Amerykańska antywojenna kinematografia znakomicie wyręczała mitycznych oficerów propagandowych, wylęgłych w gorących głowach moich krytyków. Szczególnie tej, której właściciel chciał kajakiem uciekać na Bornholm. Przecież wystarczyło zapisać się na wycieczkę z Orbisem i wysiąść na najbliższym postoju po przekroczeniu polskiej granicy. Wylądowałby Pan w jednym z zachodnich obozów filtracyjnych

„dla uchodźców zza żelaznej kurtyny”.

Niechciani na Zachodzie

W RFN był taki w miejscowości Zindorf, w Austrii Traiskirchen oraz we Włoszech, którego umiejscowienia już nie pamiętam, dla tych którzy szukali „wolności” przez jugosłowiański Triest. Zapewniam Pana, że życie „uciekierów” w nich było bardzo ciężkie, ponieważ państwa te prowadziły (w przeciwieństwie do współczesnej Polski) politykę twardego ich zniechęcania. Robiły to, tworząc fatalne warunki bytowe dla amatorów wolności ze Wschodu.

Przykładowo, pewien mój znajomy miał uzasadnione powody, aby w trybie ekstraordynaryjnym opuścić Polskę przez zieloną granicę, ponieważ groziło mu więzienie (był oskarżonym w politycznym procesie „Kulturystów”). Był to proces sądowy przemytników zakazanej w PRL-u literatury, w tym paryskiej „Kultury”, przemycanej do Polski z Zachodu i... przemykania uciekierów z Polski na Zachód. Przemytu odbywającego się szczytami Tatr, pod nadzorem doświadczonych taterników, do których on należał. Otrzymał na Zachodzie azyl polityczny, a w PRL zaoczny wyrok więzienia. Po wieloletnim pobycie w USA napisał list do gen. Wojciecha Jaruzelskiego z prośbą o możliwość powrotu do Polski. Wraz z wnioskiem o wydanie mu „listu żelaznego”, który zapobiegłby jego aresztowaniu.

Po przyjeździe do Polski, szukając pracy, napisał list do redakcji czasopisma, dla którego pisałem. Redaktor naczelny przekazał mnie jego list, oddając sprawę mojej ocenie i ewentualnej pomocy. Nawiązałem kontakt z tym człowiekiem. W wyniku rozmowy z nim, uznając, że jest on polskim szczerym patriotą, postanowiłem mu pomóc. W konsekwencji załatwiłem mu pracę na jednej z polskich uczelni. Pracę w charakterze nauczyciela akademickiego. Na tym etapie w Polsce dosłużył się emerytury. Oczywiście wcześniej dużo z nim rozmawiałem, dopytywałem o przyczyny jego decyzji i o „uroki” jego życia w

USA, które przyczyniły się do powrotu. W USA, po prostu nie miał lekko. Bardzo też tęsknił za Polską.

Wstyd...

Ad rem. Dlaczego Polska wpychana jest w wojnę toczącą się za naszą wschodnią granicą? W USA, na skutek protestów antywojennych związanych z wojną w Wietnamie, wypracowywano strategię wojny zastępczej – wojny proxy. Wojna zastępcza (by proxy, per procura) jest wojną toczoną na terytorium jakiegoś kraju przez podmioty trzecie przy użyciu sił miejscowych. Obecnie znamienym tego przykładem jest wojna za naszą wschodnią granicą...

Ponadto ostatnia wypowiedź naszego enfant terrible, faceta o mentalności Myszki Miki ważącego po kupiecku, cenę krwi ukraińskiej i jankeskiej, ośmieszyła sprawowany przez niego urząd. Wypowiedź na poziomie kacyka w jakimś afrykańskim dziewiętnastowiecznym bantustanie. Bardzo jest mnie wstyd jako Polakowi, że doszło do tego typu wypowiedzi.

Ile kosztuje polska krew?

Dla nas Polaków brzmi to bardzo groźnie. Biorąc pod uwagę śmiałe plany zbrojeniowe rządu warszawskiego. Zakupy wielkiej ilości broni ofensywnej... Ponieważ skoro stać przedstawicieli władzy na cyniczne – po kupiecku – traktowanie „ukraińskiej krwi”, to co z naszą krwią? Czy i ona w ocenie tej władzy też jest mniej cenna od jankeskiej??? Na podstawie ogłoszonej listy zakupów tej broni i jej ilości, odnoszę nieodparte wrażenie, że szykujemy się do wojny. Stąd moje pytanie, kiedy wojna?

Warszawski rząd nie bierze pod uwagę doświadczeń ukraińskiego dowództwa, mówiących o tym, że ich niepowodzenia na froncie w toczonej wojnie, wynikają między innymi z fatalnego stanu technicznego dostarczanej przez Zachód broni, że jest ona

wysoko zawodna, nieefektywna. A w wielu przypadkach jest to broń przestarzała, nienadająca się do zwycięskiej walki w realnym boju z rosyjskimi nowoczesnymi siłami zbrojnymi. Zaś wymuszana taktyka na polu boju, wymyślona przez zachodnich NATO-wskich, strategów dla walczących Ukraińców przynosi poważne straty w ludziach, niweczając heroizm dzielnie walczącego ukraińskiego żołnierza.

Obecnie ukraińscy dowódcy, niejednokrotnie posiadający staranne wykształcenie wojskowe zdobyte jeszcze na rosyjskich uczelniach wojskowych, odchodzą od narzuconych „zachodnich NATO-wskich standardów”, stosując z dobrym skutkiem na polu boju rosyjską taktykę i strategię. Z uwagi na poniesione przez Ukrainę straty w żywej sile, obecna zmiana strategii i taktyki niewiele już może zmienić na polu boju. Może jedynie trochę opóźnić całkowitą klęskę Ukrainy.

Autorstwo: Eugeniusz Zinkiewicz

Źródło: MyslPolska.info